małe IDŹCIE

Jesień
2014

Most nad przepaścią

Wiry niepokoju

Łamigłówki dla główki

Most nad przepaścią

Ludzie budują różne mosty: oparte na filarach, wiszące, betonowe, stalowe, drewniane, drogowe, kolejowe. Wszystkie mosty łączy jeden cel – zagwarantowanie przeprawy na drugą stronę.

Jest pewien niezwykły most, którego nie budowali ludzie. Prowadzi do miejsca, gdzie jest Pan Bóg. Można powiedzieć, że „zbudował" go sam Bóg. Co to za most? Chodzi o most na drodze do Nieba. Ta droga jest przerwana z powodu naszych grzechów. Między nami a Bogiem jest przepaść, dla ludzi niemożliwa do pokonania. On jest święty, my jesteśmy grzesznikami i właśnie grzechy oddzielają nas od Boga.

Wiele ludzi myśli, że sami mogą zbudować sobie most do Nieba przez dobre uczynki, szczególne modlitwy lub pieniądze składane na ofiarę. To wszystko są niewystarczające mosty, więc do Nieba nie prowadzą. Tylko to, co zrobił Pan Jezus jest jedynym, wystarczającym mostem do pokonania przepaści. Gdy umierał na krzyżu wziął na siebie karę za nasze grzechy, żeby nas uratować, czyli zbawić. Przez to przygotował dla nas most do Boga i do Nieba. Każdy, kto chce tam być, musi uwierzyć w Pana Jezusa i w to, że most, jaki przygotował, jest pewny i jedyny.

Czy wszedłeś na ten most?

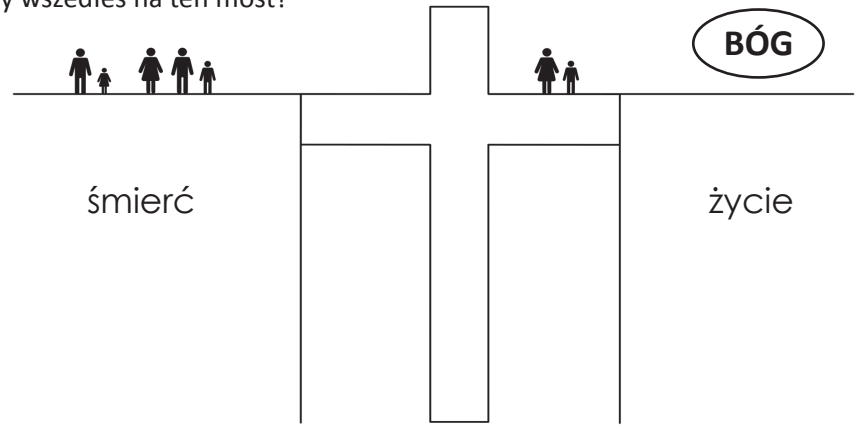

Pokoloruj krzyż na czerwono.

A może opowiesz komuś o tym moście i zostaniesz w ten sposób misjonarzem?

.....

Zdjęcie na okładce: Mieszkańcy Konga (Afryka) na moście z lin. Za zezwoleniem Wycliffe Bible Translators.

Wiry niepokoju

Aretta Loving

„Tautau wanine! Sahri aiq taqnobagire!"

„Zła, czerwona rzeka! Most stracony!" – wołał „telegraf" dżungli, uruchomiony przez kobiety, które opuściły wioskę tego poranku z wykonanymi z kory sieciami na ryby.

Minęło sześć miesięcy od czasu, gdy powódź zmyła główne połączenie wioski ze światem zewnętrznym. Teraz była pora sucha – czas na to, by zbudować z pnączy nowy, wiszący most. Mężczyźni Awów byli specami w budowie takich mostów z materiałów pochodzących z dżungli. Zrobione z bambusa i pnączy, rozpięte były nad rwącymi, górskimi rzekami. Miały zazwyczaj ponad 30 metrów długości!

Był rok 1963. Mieszkaliśmy razem z naszymi córeczkami Karen i Treesą w wiosce Awów. Tłumaczyliśmy na ich język Ewangelię Marka. Na dwudniową wspinaczkę do i z Awalandu składało się przekraczanie rzek po wiszących mostach z pnączy. Ed miał pójść z mężczyznami Awów, aby wybrać miejsce na nowy most. Fakt, że będę przez cały dzień sama w wiosce z dwójką naszych małych córeczek, nie niepokoił mnie. To była „pestka" w porównaniu z moim głównym zmartwieniem.

Przez kilka ostatnich tygodni coraz bardziej pochłaniał mnie niepokój, a właściwie potężny wir niepokoju. Ed szedł zbierać drewno na opał z mężczyznami, a ja wyobrażałam sobie, jak siekiera spada z trzonka i uderza go w głowę. Przyłączał się do nich na polowanie, a ja widziałam jak jedna z tych „zabijających świnie" strzał mija się z celem i trafia w niego. Kiedy nie wymyślałam tych

nieprawdopodobnych wydarzeń, moją wyobraźnię pobudzały różnorodne choroby – począwszy od malarii, a skończywszy na zawale serca.

Wiedziałam, że Słowo Boże zachęca, abym się o nic nie martwiła. Miałam Bogu mówić o swoich zmartwieniach i pamiętać o obietnicy, że „pokój Boży" będzie strzegł mego serca i umysłu. Jednak to nie działało. Modliłam się i wyznawałam swoje obawy jako grzech. Prosiłam o przebaczenie. Mijały dwa dni i niepokój wracał. Znowu się martwiłam.

Była noc przed kolejną podróżą Eda. Leżałam w ciemności pełna napięcia. Wiedziałam, że będzie przekraczać niebezpieczną rzekę. Znałam liczne historie o tym, jak Awowie zostali przez nią zmyci, a ich ciał nigdy nie znaleziono.

„Mogę już nigdy nie zobaczyć jego ciała" - myślałam. Wyciągnęłam rękę i dotknęłam męża.

„Nie możesz zasnąć, kochanie?" – zapytał.

„Tak. Wiesz, martwię się" – wyznałam. A potem to wszystko, z czym tak bardzo próbowałam sobie poradzić, samo wyrwało się z moich ust. Mówiłam o minionych tygodniach pełnych niepokoju i obaw.

„Nie miałem o tym pojęcia. Dlaczego mi nic nie powiedziałaś? Pomódlmy się" – powiedział.

Następnego ranka pomachałam na pożegnanie Edowi i Awom, wciąż świadoma głębokiego pokoju, jaki ubiegłej nocy zalał moje serce zaraz po modlitwie. Pokój towarzyszył mi wciąż podczas poranka pełnego różnorodnych zajęć – gdy rozdawałam lekarstwa na malarię, dawałam zastrzyki penicyliny przeciw zakażeniom ran, opatrywałam skaleczenia i rany. Wypełniał mnie, gdy rozmawiałam

o dzieciach, uprawach i hodowanych zwierzakach.

„To dobry czas, aby odwiedzić Babcię" - powiedziałam do dziewczynek, gdy tylko obudziły się z popołudniowej drzemki. Starsze dzieci Awów chętnie nosiły „na barana" nasze córeczki po stromych górskich ścieżkach. Ich miękkie, czarne włosy stanowiły wygodną poduszkę dla naszych dziewczynek.

Babcia wżeniła się w klan wioski Mobuta, ale wciąż zachowała akcent z innej wioski. Fakt ten, wraz z moją słabą znajomością języka Awa, bardzo utrudniał nam porozumienie. Chciałam Babci opowiedzieć historie biblijne, które przetłumaczyliśmy. Pomagał mi w tym pewien młody chłopak, tłumacząc mój pełen potknięć język Awa, tak by Babcia zrozumiała.

W samym środku naszych wspólnych wysiłków, spojrzałam na zegarek. Była trzecia po południu. Przypomniałam sobie o Edzie i uśmiechnęłam się. Z głębi serca zawołałam do Boga. „Dziękuję Ojcze! Nie martwiłam się dzisiaj o męża".

Przed zapadnięciem ciemności Ed, z grupą zadowolonych i rozgadanych Awów, powrócił do domu.

„Jak minął dzień?" – zapytałam męża.

„Dobrze" – odpowiedział uśmiechając się z zakłopotaniem - „tylko zgubiłem kapelusz".

„Tak mi przykro!" – ton głosu zaprzeczał moim słowom. Ed wiedział, że nie lubiłam tego kapelusza. „A jak go zgubiłeś?" – zapytałam.

„Zniknął, gdy wciągnęły mnie wiry wody" – odparł, próbując zabrzmieć nonszalancko, tak jakby codziennie spędzał czas w wodnych wirach. „Przeskakiwałem nad tym miejscem, gdzie rzeka przepływa pomiędzy dwoma potężnymi kamieniami. No wiesz,

w tym miejscu, które cię zawsze tak przeraża. Wszyscy mężczyźni poszli w moje ślady, a potem próbował przeskoczyć Tukiro. Jednak jego chłopięcym nóżkom niezupełnie się to udało. Wskoczyłem i chwyciłem Tukiro właśnie w tym momencie, gdy prąd miał go porwać. Próbowałem dostać się do brzegu, jednak prąd był zbyt silny. Porwał nas w dół rzeki, gdzie spadliśmy do niewielkiego wodospadu. Ta część była nawet dość zabawna!" - wtrącił mój, lubiący żartować, mąż. „Jednak rzeka przekształciła się w jeden wielki wir. Kręciliśmy się w koło i coraz bardziej się zanurzaliśmy, zanurzaliśmy ..."

„Mnie się udało, ale małemu Tukiro nie".

Słuchając męża czułam, że zaraz się rozpłaczę. „Kontynuuj" - powstrzymałam łzy.

„Trzymałem Tukiro za ramię. Nie byłem jednak w stanie utrzymać nad wodą jego głowy. Wydawał się taki słaby jak te oskubane kurczaki, które sprzedawaliśmy na farmie. Broniąc się przed wciągnięciem w sam środek tego potwora, straciłem rachubę, ile razy zanurzaliśmy się pod wodę. Za każdym razem, gdy wypływaliśmy na powierzchnię, próbowałem znaleźć jakieś miejsce na brzegu, którego mógłbym się chwycić. Jednak napotykałem tylko na skałę pokrytą śliskimi porostami. Zdawałem sobie sprawę z tego, że aby mieć szansę na wydostanie się z wody, potrzebuję mieć obie ręce wolne. To oznaczało jednak śmierć Tukiro.

Cóż to była za ulga, gdy zobaczyłem mężczyzn, którzy trzymając za kostki jednego z nastolatków, spuszczali go w dół skały. Podczas kolejnego okrążenia podniosłem ramię Tukiro i chłopak go chwycił. Dopiero wtedy mogłem swobodnie popłynąć. Zgadnij, co było dalej? Gdy się wspiąłem na skałę, zobaczyłem siedzącego Tukiro, całkiem żywego!".

Potem Ed dodał z uśmiechem: „Ja również jestem w pełni sił, chociaż bez twojego ulubionego kapelusza!".

Wspólnie śmialiśmy się z tego dowcipu. A może śmialiśmy się, aby rozładować napięcie?

„Kiedy się to wszystko stało?" - zapytałam, chociaż znałam odpowiedź.

„Wczesnym popołudniem. Wydaje mi się, że gdzieś koło trzeciej godziny".

Przez ostatnie tygodnie ja również zmagałam się z potężnym wirem, wirem niepokoju. Teraz, podobnie jak Ed, wreszcie czułam się w pełni sił. Zostałam uwolniona od zdradliwego wiru niepokoju, który próbował duchowo mnie zatopić. Uwolniła mnie modlitwa i dziękczynienie.

Opracowała Marta Marcol (na podstawie książki „Slices of life", tłum. Katarzyna Jarosz).

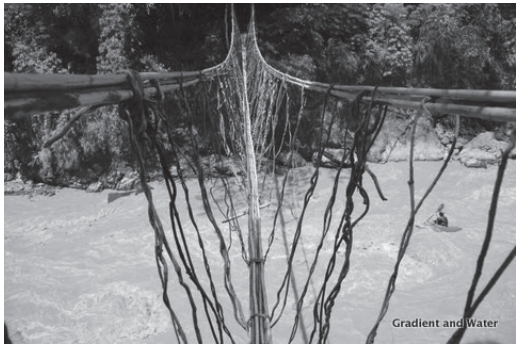

Zabawa w inżyniera

Spójrz na przykładowe mosty z pnączy i bambusów, które wybudowali Papuasi. Czy nie są pomysłowi? Mosty przerzucone są nad niebezpiecznymi, rwącymi rzekami i potokami. Ludzie i zwierzęta bezpiecznie przeprawiają się na drugi brzeg.

A teraz kolej na ciebie! Zaprojektuj most, który połączy brzegi stromego urwiska i naszkicuj go na rysunku poniżej.

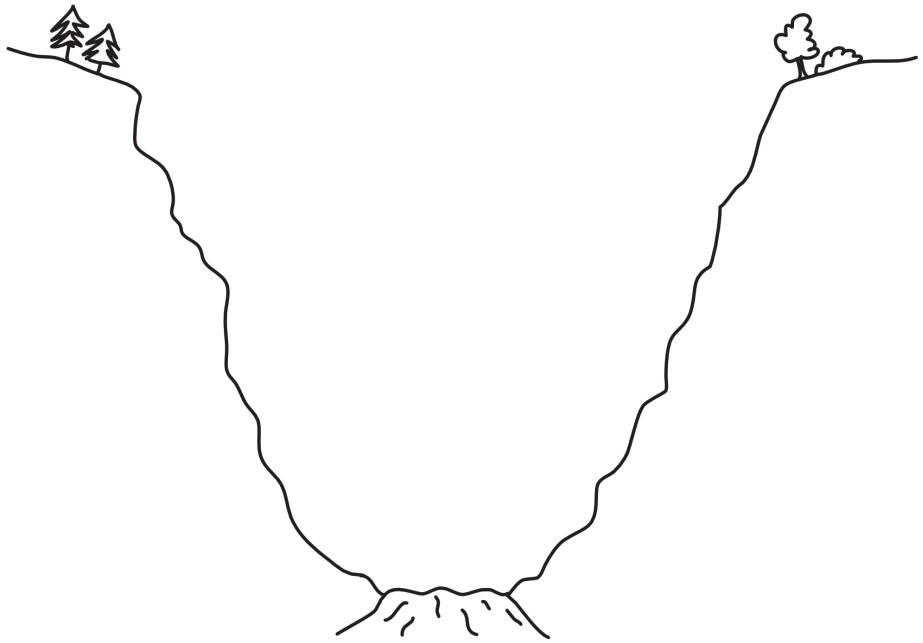

Ciekawostki dla misjonarza - inżyniera

1. Najdłuższy most świata ma 42,5 kilometra. Łączy portowe miasto Qingdao z wyspą Huangdao (Chiny).

2. Najstarszy, kamienny most używany do dziś, znajduje się w Izmirze (Turcja). Istnieje co najmniej 2850 lat!

3. Najwyższy most na świecie to most Siduhe (Chiny) ukończony w 2009 roku. Przekracza dolinę o głębokości 496 m.

Czas na twoją modlitwę

Panie Boże, wiem, że martwiąc się nie sprawię, że coś zmieni się w moim życiu lub w życiu mojej rodziny.
Dziękuję za Twój pokój, który wypełnia nas, gdy powierzamy Ci swoje zmartwienia.

Chwila na przemyślenia

Zajrzyj do swojej Biblii i uzupełnij zdania:

Nie _____ o życie swoje.
(Ew. Mateusza 6:25)

Nie _____ o nic, ale we wszystkim w _____ i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A _____ Boży (...) strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. (List do Filipian 4:6-7)

Pora na krótką refleksję

Czy wyznajesz Bogu swoje zmartwienia i troski?

Pomyśl z kim mógłbyś porozmawiać o swoich zmartwieniach?

Kto może pomodlić się z tobą i pomóc ci, gdy coś cię martwi lub niepokoi?

O co najczęściej się martwisz?

Z pośród poniższych „przyczyn do martwienia się" zakreśl te, które stanowią dla ciebie największe wyzwanie, ponieważ często o nich myślisz i myśli o nich napełniają cię niepokojem.

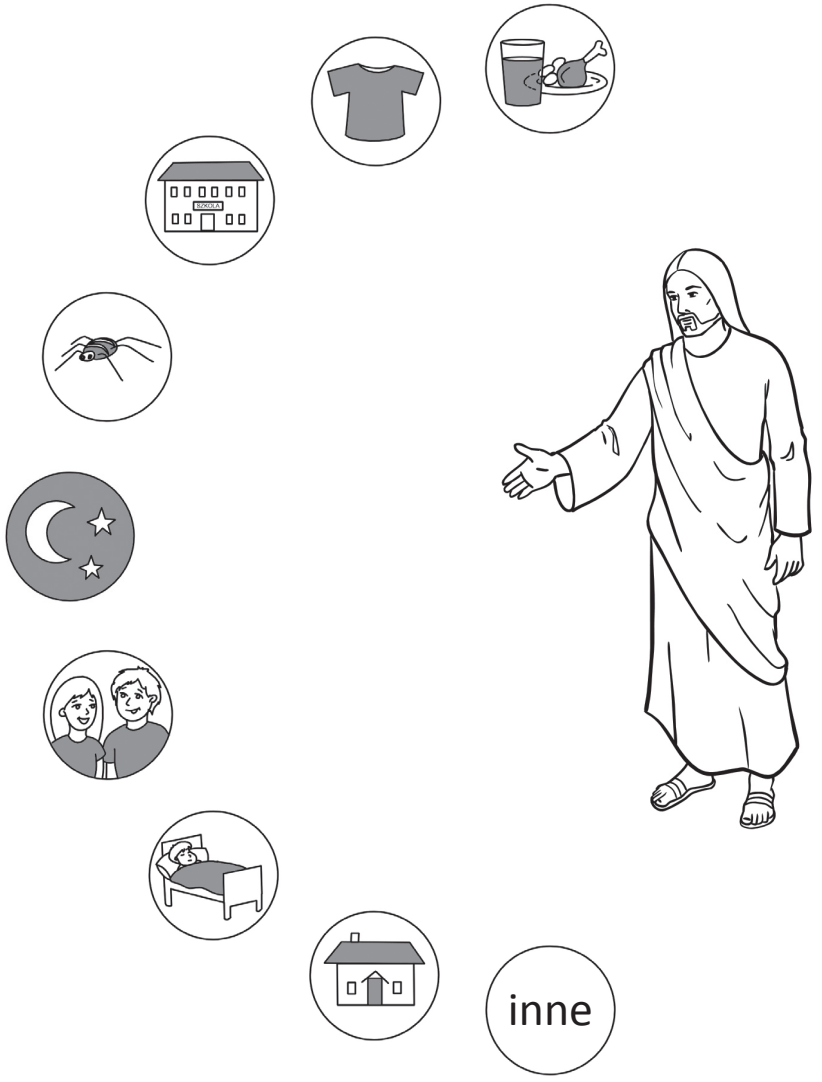

Po co się zamartwiać? Bóg ma dla ciebie rozwiązanie. Pora, aby „przerzucić” swoje troski na Pana Jezusa. On się o wszystko zatroszczy!

Wróć na poprzednią stronę i poprowadź strzałki do rysunków, przedstawiających różne nasze zmartwienia, do Pana Jezusa.

Apostoł Piotr w swoim liście napisał:

Wszystkie troski wasze przerzućcie na Niego,

gdyż Jemu zależy na was.

(1 list Piotra 5:7 BT)

.....

Módl się i powiedz szczerze, o co martwisz się najwięcej. Wyznaj to Bogu i poproś Go, aby wypełnił cię Swoim pokojem.

Swoją modlitwę możesz zapisać tutaj:

Drogi Boże,

_____

_____

_____

_____

_____

_____

Łamigłówki dla główki

Rozwiąż krzyżówkę na podstawie opowiadania „Wiry niepokoju”.

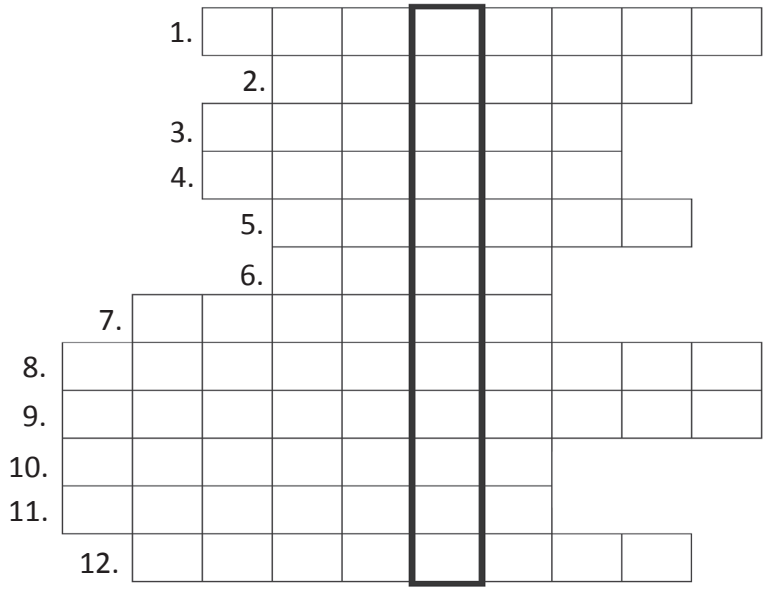

1. Uczucie, które towarzyszyło Loretcie przez wiele tygodni.
2. Plemię, wśród którego pracowali misjonarze.
3. Kobieta, którą Loretta odwiedziła z córkami po południu.
4. Imię chłopca, który wpadł do rzeki.
5. Imię drugiej córki Loretty i Eda.
6. Budowany nad rwącą rzeką.
7. Roślina wykorzystywana do budowy mostów w dżungli.
8. Antybiotyk, który Loretta podawała do leczenia zakażonych ran.
9. Pan Jezus mówi: „Nie ..... się o życie swoje. (Ew. Mat. 6:25)
10. Choroba tropikalna, przenoszona przez komary.
11. Noszony na ręce, służy do mierzenia czasu.
12. Część ubioru Eda, którą porwał rwący nurt rzeki.

Hasło: _____ - czyli Duch Święty, którego obiecał nam Pan Jezus. Dlatego nie martw się i nie smuć, ale powiedz Bogu o wszystkim.

Nie było tam mostu...

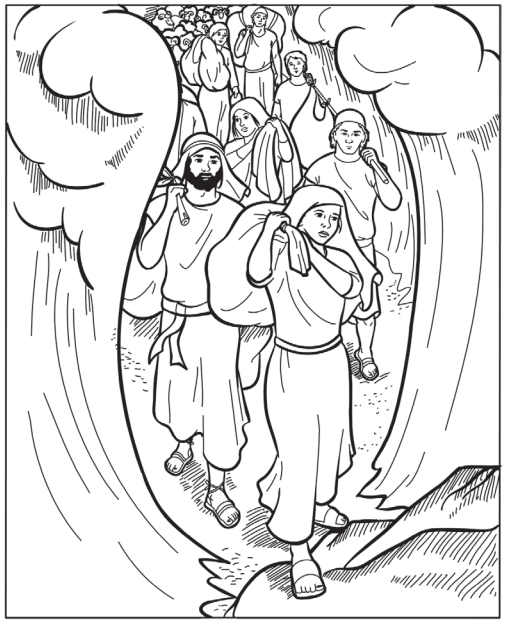

Lud izraelski znalazł się w pułapce. Ścigające ich wojsko faraona było tuż, tuż, a przed bezradnymi Izraelitami rozciągało się bezkresne morze. Nie mieli dokąd uciec, nie było mostu... Pan Bóg znalazł inne rozwiązanie. W cudowny sposób sprawił, że wody rozstąpiły się, a pośrodku powstała sucha przeprawa.

Możesz o tym przeczytać w Księdze Wyjścia (2 Mojżeszowa) 14:1-31.

Znajdź 10 różnic w obrazkach przedstawiających tę niesamowitą historię.

Nie było też mostu przez wezbraną rzekę, gdy nad jej brzegiem stanął lud izraelski. Jakie rozwiązanie znalazł Pan Bóg? Gdy nogi kapłanów niosących Skrzynię Przymierza zanurzyły się w przybrzeżnej wodzie, wody rzeki zatrzymały się i ludzie przeprawili się na drugi brzeg po suchej ziemi. Jaka to była rzeka? Z nazw każdego zwierzaka wybierz tę literę, którą wskazuje liczba obok. Wpisane po kolei litery, utworzą nazwę rzeki.

_ _ _ _ _ _

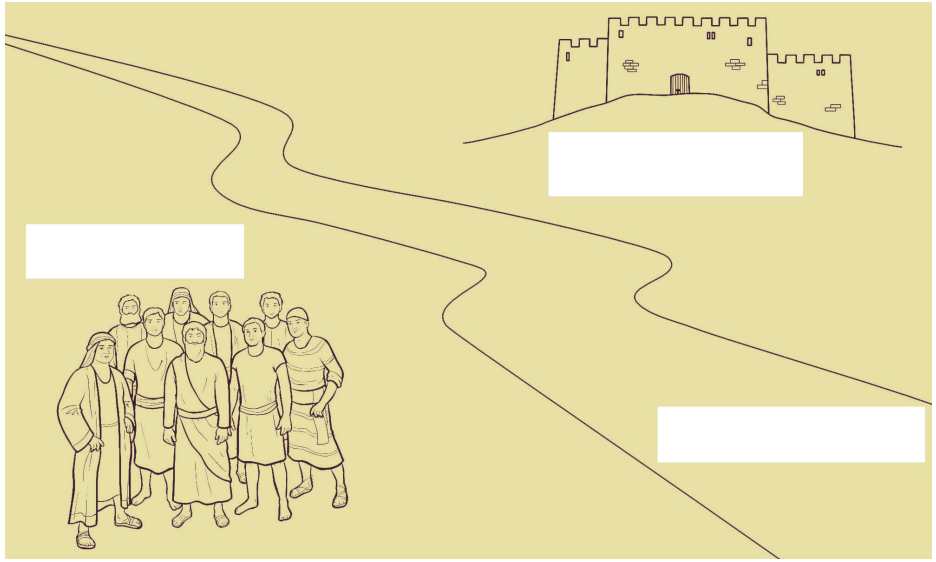

Opisz rysunek wpisując w prostokąty nazwę miasta, rzeki i ludzi.

Dokładny opis całego wydarzenia znajdziesz w Księdze Jozuego 3:5-17

Która droga prowadzi do domu?

Znajdź tę drogę, a następnie odczytaj, idąc od Startu do celu, napisy na mostach.

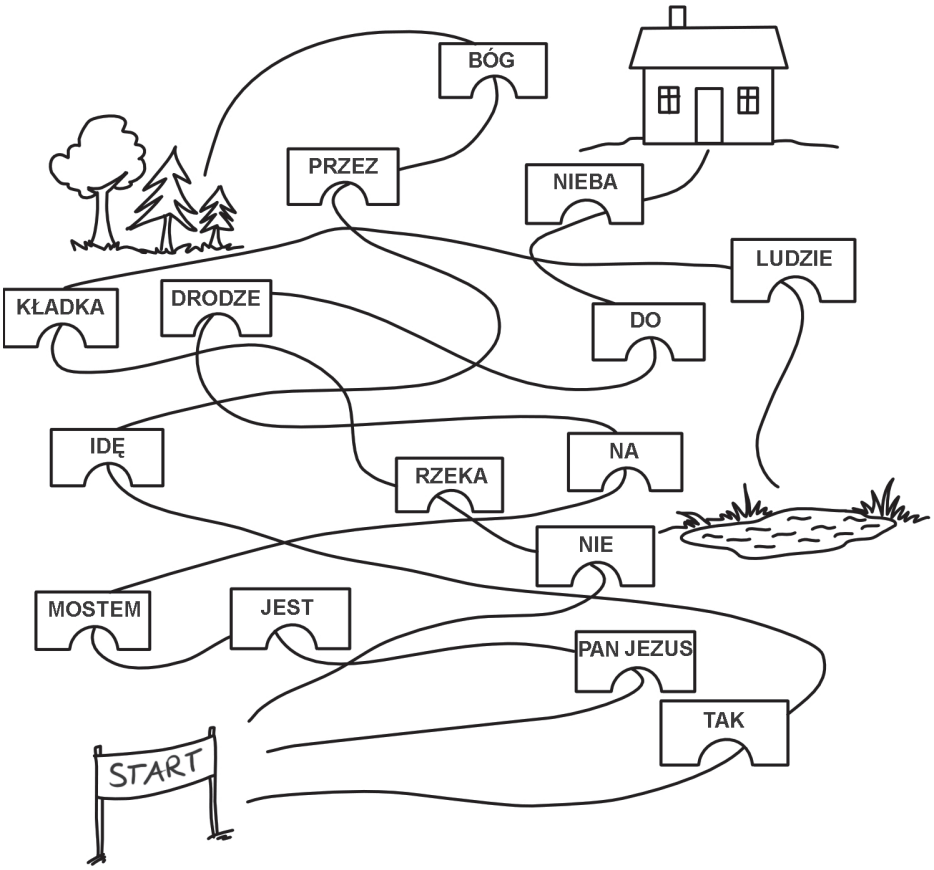

Hasło: .....

Opracowanie: Nela Kłapa i Marta Marcol. Ilustracje i skład komputerowy: Natalia i Dawid Cieślar.
Druk: Point Press - Adam Wania, ul. Górska 1, 43-440 Goleszów.
Copyright © Biblijne Stowarzyszenie Misyjne, ul. Cieszyńska 47, 43-450 Ustroń.